

## CO DALEJ Z MNK?

Opinia Zderzaka

Noworoczne *bubbles*, które puszczał w Radio Kraków nowy dyrektor d/s naukowych Muzeum Narodowego Andrzej Szczerski – o tym, że hotel Cracovia stanie się oddziałem Muzeum i przekopany zostanie do niego tunel z budynku głównego – dowodzą, że nowa dyrekcja nie boi się nowych wyzwań. Warto więc poddać pod rozagę kilka kwestii dotyczących działalności MNK w nadchodzących latach. Nie są one medialnie tak ekscytujące jak tunel i hotel, lecz na tyle ważne, by zająć się nimi od razu. I mają niezaprzeczalną zaletę: można je przenieść ze sfery marzeń do rzeczywistości mniejszym kosztem.

1.

Apelujemy o utworzenie **Sali Andrzeja Wróblewskiego**. Można ją zaaranżować w oparciu o zbiory Muzeum i depozyty prywatne. Jesteśmy gotowi przekazać prace tego artysty w wieloletni depozyt. Sądzymy, że zrobią to także inni polscy kolekcjonerzy, jeżeli sala będzie poświęcona wyłącznie Wróblewskiemu. Należałoby ją otworzyć jeszcze przed remontem Nowego Gmachu. To jedyna szansa by takie miejsce powstało, zanim zbiory prywatne ulegną rozproszeniu po świecie.

Andrzej Wróblewski należy do największych artystów XX-wieku. W jego sztuce człowiek nowoczesny staje oko w oko z dylematami czasu. Sztuka Wróblewskiego nie jest muzealnym preparatem, jej działanie duchowe jest żywe. W historii kultury polskiej jest to fenomen porównywalny tylko z muzyką Fryderyka Chopina. Sala Wróblewskiego – jako największy zbiór prac tego artysty – przyciągać będzie do Muzeum Narodowego miłośników sztuki z całego świata. Stanie się celem artystycznych pielgrzymek i atutem dyplomacji kulturalnej kraju i Krakowa.

2.

Apelujemy o utworzenie **Sali Sztuki Chińskiej**. Zeszłoroczna wystawa darów polskich kolekcjonerów, wreszcie po kilkudziesięciu latach opracowanych

naukowo, ukazała ich wysoką wartość artystyczną. Stała ekspozycja Muzeum powinna zostać uzupełniona o Salę Sztuki Chińskiej, utworzoną z wybranych obiektów tego zbioru.

3.

Tylko poziom zbawia. Do Muzeum powinny trafiać jedynie prace o najwyższej randze artystycznej. Na kształt kolekcji nie mogą mieć wpływu naciski lokalnych środowisk, cele polityczno-propagandowe, relatywistyczne argumenty kulturowe, inflacyjny model kultury, czy chęć zachowania pozorów, że jest się na fali. Obecna aranżacja sal ze sztuką współczesną wygląda na doraźną łataninę. „Zabawa w sztukę” niech zostanie przywilejem instytucji miejskich i lokalnych. Demokracji w sztuce mamy po dziurki w nosie!

Kraków, 2.1.2016